PRZEDPŁATA miesięcznie: w Radomiu 2 korony za odn. do domu 25 h. z przes. poczt. 2.50 h. Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA za wiersz petitowy lub jego miejsce: I-sza strona 1 kor. Nekrologi 40 hal. Reklamy 60 hal. IV-ta strona 20 h.

Rok XXXI. Sobota 28 października 1916 roku. № 241.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo 27 b. m. **Na froncie wschodnim:** Front arcyks. Karola: Nasze ataki na północ od Campolunga i na południe od Predeal czynią postępy. Na wschodniej granicy węgiersko-rumuńskiej odparto przeciwnatarcia nieprzyjaciela. Pod Saradorney wojska nasze zajęły rosyjski punkt oparcia w górach. Kontrataki Rosjan rozbiły się.

Front ks. Leopolda baw.: U wojsk austro-węgierskich nie zaszło nic ważnego.

Na froncie włoskim: Nieprzyjacielski ogień armatni i minowy na pozycje na wyżynie Karsu i teren poza niemi leżący, wzmagał się chwilami do wielkiej gwałtowności.

Na froncie bałkańskim: W Albanji nic nowego.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo 26 b. m. **Na froncie wschodnim:** Na północ od jeziora Miadzioł Rosjanie podjęli bezskutecznie atak gazowy. W takiż sam sposób przygotowali atak na południe od Horodyszcza, który jednak spełznął na niczem ze stratami dla nieprzyjaciela. — W odcinku Zubilno—Zaturce, na zachód od Łucka, bataljony rosyjskie o zmroku wieczornym wykonały natarcia bez przygotowania artyleryjskiego. Fale atakujące załamały się w podjętym niezwłocznie ogniu zaporowym.

Na froncie francuskim: Artylerja nasza ostrzeliwała z wielkim skutkiem rowy, baterje i urządzenia nieprzyjacielskie po obu stronach Somme. Stanowiska nasze na brzegu północnym nieprzyjaciel zalewał silnemi falami ognia, które poprzedziły częściowe ataki Anglików na północ od Courcelette, Le Sars, Gueudecourt i Lesboeufs. Żaden z tych ataków nie miał powodzenia, kosztowały one tylko przeciwnika nowe, znaczne ofiary.

Onegdajszy atak francuski, podjęty na północo-wschód od Verdun, któremu sprzyjała mgła, wdarł się przez rozwalone rowy aż do fortu i wsi Douaumont. Płonący fort załoga opuściła. Nie udało się odebrać go z powrotem. Nasze wojska, przeważnie dopiero na wyraźny rozkaz i z niechęcią zajęły tuż na północy znajdujące się, uprzednio przygotowane stanowiska. Wczoraj odparto na nich wszystkie dalsze ataki francuskie, nadzwyczaj gwałtowne, zwłaszcza także przeciwko fortowi Vaux.

Fałszywa zasada.

Na tle akcji wyborczej do Rady miejskiej w Piotrkowie wydarzył się fakt, który w naszych anormalnych stosunkach ma znaczenie zasadnicze i dlatego zasługuje na bliższe rozpatrzenie, tem bardziej, że fakt ten może się powtórzyć prawdopobnie i w innych miastach.

Chodzi mianowicie o fałszywość zasady, na podstawie której tworzono u nas reprezentację społeczeństwa miejscowego a raczej, jej fikcję.

Otóż działo się dotąd, że jeśli zaszła potrzeba podjęcia jakiejś akcji przez społeczeństwo miejscowe, inicjatorzy zapraszali delegatów możliwie wszystkich stowarzyszeń społecznych, bez względu na ich cele, i w ten sposób powstawał komitet, występujący imieniem społeczeństwa. Wobec braku norm życia publicznego u nas, a zwłaszcza wobec braku jakiejkolwiek reprezentacji społecznej, powstała w ten sztuczny sposob reprezentacja była wystarczająca, zwłaszcza, jeżeli chodziło, o takie sprawy, jak np. urządzenie obchodu patrjotycznego, co do którego nie ulegało wątpliwości, że wszyscy się nań zgadzają.

Ale ta zasada tworzenia reprezentacji społeczeństwa uznana być musi za fałszywą,—jak to jest zresztą w społeczeństwach wyrobionych — kiedy chodzi o sprawy polityczne lub interesy ekonomiczne. Na tej to fałszywej zasadzie postanowili piotrkowscy zwolennicy Narodowej Demokracji zorganizować ogólno-piotrkowski komitet wyborczy, któryby reprezentował wyłącznie społeczeństwo miejscowe i któremu musiałyby się podporządkować inne komitety wyborcze. W tym celu sproszono jakoby wszystkie instytucje społeczne piotrkowskie, (nie zaproszono natomiast żadnej organizacji politycznej). Należy dodać, że już przedtem zawiązały się inne Komitety wyborcze.

Ten zamiar zmonopolizowanie akcji wyborczej nie udał się jednak. Kilku z zaproszonych obywatel zaprotestowało przeciw takiej fałszywej zasadzie tworzenia komitetu wyborczego i przeciw uzurpowaniu sobie przezeń jakiegoś zwierzchnictwa czy władzy w stosunku do innych już istniejących komitetów „Dziennik Narodowy" ogłasza w tej sprawie trzy protesty: znanego działacza mec. K. Rudnickiego, ks. Józefa Bromskiego, przedstawieciela Tow. Nauczycielstwa Polskiego i dr. Stefana Rechniowskiego, przedstawiciela Tow. Lekarskiego. Mec. Rudnicki uzasadni swój protest w dłuższym wywodzie, traktującym sprawę w sposób zasadniczy, dowodząc,

że zarządy instytucji, o celach ściśle określonych, nie mają prawa reprezentować swych członków w sferze spraw, nie będących w żadnym związku z zadaniami stowarzyszenia.

„Cóż bowiem członków instytucji finansowej mogą obchodzić religijne, polityczne czy społeczne poglądy zarządu, i odwrotnie: czy zarząd takiej instytucji jest uprawniony do oświadczania się za swych stowarzyszonych w dziedzinie, leżącej za obrębem operacji finansowych? To też z chwilą, kiedy zarząd podobnej instytucji wygłaszać poczyna poglądy na różnorakie sprawy natury, powiedzmy, politycznej, członkowie stowarzyszenia mają zupełne prawo zarzucić mu przekroczenie kompetencji i okazać się może, że w tym właśnie zakresie zarząd ma poglądy sprzeczne z większością stowarzyszonych, których nie pytał o zdanie. Mogę, będąc np. konserwatystą, wybrać do zarządu jakiegoś stowarzyszenia dobroczynnego—postępowca czy socjalistę i być z jego działalności w tem stowarzyszeniu zupełnie zadowolonym, ale, gdy tenże socjalista zechce twierdzić, że może przemawiać w mojem imieniu w każdej sprawie społecznej czy politycznej, zaprotestuję, bo wybierałem go nie jako reprezentanta moich przekonań, ale jako członka zarządu filantropijnego towarzystwa.

„Otóż przeciw temu dowolnemu rozszerzaniu sfery działalności zarządów stowarzyszeń z ciasnego zakresu specjalnych celów na obszerną arenę ogólnonarodowego życia i stwarzaniu fikcji, że zarządy stowarzyszeń reprezentują jakoby ogół stowarzyszonych we wszelkich przejawach życia społecznego, protestowałem i protestuję".

Powyższe wywody są zupełnie przekonywujące i słuszne. Próba nadużycia starej fałszywej zasady reprezentowania społeczeństwa jest w danym wypadku tem dziwniejsza, że idzie właśnie o wyłonienie ze społeczeństwa prawdziwej jego reprezentacji, jaką ma być Rada miejska. Może nastąpić skonsolidowanie akcji wyborczej na zasadzie *równorzędności* komitetów wyborczych, jak to było Warszawie, ale nie można się zgodzić na jakiś zwierzchniczy komitet, któryby w drodze łaski rozdzielał mandaty różnym grupom.

Omawiany wyżej znamienny fakt nasuwa jeszcze jedną uwagę: że żywioły tzw. bierne okazują się więcej niż aktywnemi, gdy idzie o ujęcie w ręce władzy, już istniejącej. Inaczej się rzecz ma z walką o prawo do władzy. *w-ski.*

W sprawie mięsnej

Wojna jest początkiem i źródłem wielu rzeczy tak dobrych, jak i złych. Cofanie się wstecz i posuwanie się naprzód uwydatnia się jaskrawo nie tylko w dziedzinie nauk wojskowo-strategicznych, ale na każdym kroku szarego życia.

Wojna jest przyczyną nie tylko ustawicznych zmartwień, ale i także rozmyślań. Myśli ludzkie, jak zwykle w takich razach, krążą około spraw żywnościowych. Coraz więcej dają się słyszeć narzekania na brak artykułów spożywczych, a w pierwszym rzędzie na brak mięsa.

Dziś, kiedy mięso w spisie potraw należy już do „poezji kulinarnej", a sprawa kupna jest połączoną z tysiącami przykrości — zaczynamy należycie oceniać doniosłość sprawy mięsnej..

Z całą świadomością, należy sobie zdać sprawę z tego, że konsumcja mięsa obecnie jest tak wielką, a zapasy tak nieznaczne, że ceny mięsa będą napewno nie niższe, ale coraz wyższe. Gdybyśmy nawet sobie pomyśleli, że wojna może się skończyć za dwa tygodnie, to i wtedy przyjdziemy do przekonania, że wartość hodowlana każdej krowy, wielokrotnie jeszcze wzrośnie, bo hodowcy będą kompletować obory i płacić niesłychanie wielkie sumy. Przychodzimy zatem do wniosku, że cena mięsa będzie w każdym wypadku tak wielką, że tylko ludzie zamożni bądą w stanie go dostać. Większość średnio zamożnych będzie kupowała mięso tylko na „pokaz" zebranej razem przy stole rodzinie...

A czem się żywić będą ludzie biedni?.. Co będzie podstawowym pokarmem ludzi ciężko pracujących?.. Na pytania powyższe nie łatwo odpowiedzieć.

Jednym ze sposobów zaspokojenia głodu mięsnego byłby wskazanym — chów królików. Ktokolwiek, chciałby się zapoznać z racjonalną hodowlą królików teoretycznie, — polecić możemy książeczkę małą, tanią i dobrze opracowaną p. t. „Królik" Z. Gutzmana (wydanej nakładem Kasy Przezorności). Początki wzorowej hodowli królików możnaby już oglądać w Żabiej Woli, i przypuszczam, że tam amatorowie mogliby nabyć wcale niezły materjał mięsny. Zaznaczyć należy jednak, że o ile hodowla racjonalna w czasach dzisiejszych może mieć wielkie szanse powodzenia, o tyle hodowla amatorska bez należytych urządzeń, napewno będzie dawała straty i zniechęci każdego.

Chowając króliki możemy zużytkować na paszę wszelkie odpadki kuchenne i gospodarskie. Królik chętnie jada obierki z kartofli, głąbie i liście z kapusty, obrzynki z marchwi i buraków, resztki i wyskrobki z kaszy i kartofli, niezmiernie lubi papkę mleka z kartoflami, chętnie jada owies, koniczynę, siano, słomę, a nawet suche chwasty i gałęzie, których żadne inne stworzenie jeść nie będzie; wszystko to, dotychczas przepada marnie nie przynosząc nikomu korzyści. Królik w szeregu użytkowych zwierząt domowych dziś zajmuje pierwsze miejsce, bo prócz pożywnego i taniego mięsa daje jeszcze skórkę dużej wartości.

Wobec braku bydła, nieznacznej ilości trzody, owiec i obiecanych serbskich kóz hodowla królików ma wielkie szanse dużej opłacalności. Gospodarstwa podmiejskie śmiało mogą liczyć na łatwy zbyt. Wielka mnożność królików pozwoli szybko dojść do pożądanej ilości. Dla ilustracji dodamy, że np. utrzymując 20 samic i 2 samce możemy śmiało liczyć, że miesięcznie będziemy mieli 100 sztuk co najmiej młodych królików, t. j. około tysiąca sztuk rocznie.

Młode króliki 6 miesięczne już są zdolne do dalszego rozpłodu, albo idą na mięso.

P. Biernacki.

Książki dla ludu.

Otrzymujemy następujące pismo:

Czytelnictwo wśród ludu naszego jest jeszcze dotąd mało rozwinięte, chociaż pod strzechą wieśniaczą książka budzi nie mały interes. Chodzi więc o to, aby odpowiednią książkę i we właściwy sposób podać ludowi. Trzeba podać książkę odpowiednią do skali umysłu, książkę, którąby nie zraziła, ale zachęciła, wywołała zadowolenie i sprowadziła chęć dalszego czytania. Nie można jej dawać, zwłaszcza masowo, za darmo, jakgdyby bezmyślnie rzecz bezwartościową rozrzucać, ale raczej należałoby ją sprzedawać lub pożyczać, jako rzecz mającą wartość. Sprzedażą i pożyczaniem książek ludowi nie może się zająć ktokolwiek, powinna to czynić osoba, znająca włościan w danej okolicy, zbliżona do nich, szanująca oświatę i miłująca lud. Najlepiej te rzeczy dają się przeprowadzić w Kółkach włościańskich.

W Sandomierskim robota taka szła przed wojną dzięki inicjatywie prywatnej, dziś przy pomocy Komisji Szkolnej Sandomierskiej.

Literatura nasza ludowa nie jest tak ubogą, jakby się z pozoru zdawało, owszem, mamy dużo i dobrych książek w każdej dziedzinie wiedzy. Trzebaby tylko dobrze i pilnie rozpatrzeć się w tym materjale, poruszyć pewne stopniowe komplety i tak przygotowany i uporządkowany materjał podać do ręki ludziom dobrej woli.

Otóż czyniąc zadość tym wymaganiom Komisja Szkolna Ziemi Radomskiej, przy pomocy Centralnego Biura Szkolnego, starała się ułożyć taki, odpowiedni dla naszych warunków wiejskich komplet książek, który może stworzyć podstawę bibljoteczki ludowej. Komplet składa się z 7 serji. Serja pierwsza zawiera 56 książek ułożonych w 9 działach, a mianowicie:

1. Powieści i wiersze, 2. Powieści historyczne, 3. Historja i życiorysy, 4. Geografja i podróże, 5. Przyroda, 6. Lecznictwo i wychowanie, 7. Dział gospodarczy, 8. Dział społeczno-prawny, 9. Różne.

Serja druga zawiera 61 książek z tych samych 9 oddziałów, ale poziom całej serji jest już wyższy od serji pierwszej.

Serja trzecia ma 46 książek, o poziomie jeszcze wyższym.

Serja czwarta najwyższa, ma jedną mapę albo atlas i 75 książek. Te cztery serje razem stanowią całość i jako całość mogą być sprzedawane: 238 książek kosztuje 120 koron. (Każda z tych serji ma dołączony katalog).

Serja piąta zawiera 32 małe broszurki religijno - etyczne, przeznaczone dla kobiet wiejskich. Serję tę sprzedaje się oddzielnie, kosztuje 3 korony. Serja szósta ma kilkogroszowe 53 broszurki z dziedziny religijno - etycznej, wybrane z „Głosów Katolickich". Serja kosztuje 3 korony, sprzedaje się osobno. Serja siódma zawiera 12 pięknie oprawionych książek następujących:

1. „Rodzina chrześcjańska", 2. „Upominek dla rodzin", 3. „O wstrzemięźliwości", 4. „O świętych polskich", 5. „Św. Józefat Kuncewicz", 6. „Św. Stanisław Kostka", 7. „O. Beyzym", 8. „Karol Antoniewicz", 9. „X. Skarga", 10. „Rozważ to dobrze", 11. „Ostatni dzień Flawiuszów", (utwór sceniczny). 12. „Wskazówki o prowadzeniu bibljoteki".

Serja ta kosztuje 12 koron, sprzedaje się oddzielnie. Cały komplet siedmiu serji zawiera 335 książek i kosztuje 138 koron.

Komisja Szkolna ma pewną ilość tych kompletów u siebie (Radom, Skaryszewska 17, od godz. 4 do 6 pp.) i liczy, że będą wszystkie rozprzedane. Życzliwe uwagi o tak ułożonym komplecie ze strony ludzi, pracujących dla ludu, dopomogą Komisji do udoskonalenia tej myśli.

Ze spraw politycznych.

— **Przedstawiciele Warszawy w Krakowie.** „Naprzód" donosi, że w poniedziałek i wtorek gościł Kraków w swych murach reprezentantów Warszawy, przybyłych do komendanta Piłsudskiego, a także celem zetknięcia się w obecnej chwili z N. K. N. Skład owej reprezentacji był następujący: Jako bezpartyjni przybyli pp.. mec. Bukowiecki i Libicki. Z grupy Pracy narodowej p. Leon Chrzanowski, współredaktor „Kurjera Polskiego"

Z LPP pp.: Gustaw Simon i Ludwik Abramowicz, sekretarz LPP.

Z CKN. pp.: Artur Sliwiński wice-marszałek Rady miejskiej Warszawy, Medard Downarowicz, Jankowski, dr. Łuczyński, mecenas Paschalski.

W sali Towarzystwa lekarskiego odbyło się we wtorek wieczorem zebranie towarzyskie, poświęcone gościom z Warszawy.

Przybyli na nie niemal wszyscy, ci mianowicie, którym czas pozwolił przedłużyć swój pobyt—wraz z seniorem niejako owej reprezentacji p. Bukowieckim. Sala, urządzona rautowo, szczelnie wypełnioną była zaproszonymi. Rolę gospodyń pełniły panie z Ligi Kobiet, licznie reprezentowanej.

W gronie zaproszonych reprezentowane były sfery poselskie, profesorskie, zarówno Uniwersytetu, jak i Akademji sztuk pięknych, oraz szersze koła obywatelskie, najżywiej interesujące się sprawami politycznemi. Znaczny bardzo poczet wśród obecnych na sali tworzyli oficerowie legjonowi. W zebraniu wziął udział także Józef Piłsudski.

Z życia prowincji.

(Korespondencja „Gaz. Radomskiej").

Sandomierz w październiku.

Z inicjatywy pani Heleny Kamockiej z Mąkoszyna założona została w Sandomierzu bursa dla ubogich dziewcząt, uczennic szkoły średniej, która powstała w naszem mieście z inicjatywy i sumptem prywatnym dla uczczenia rocznicy Konstytucji 3 Maja. Zarząd bursy, do którego należy także przełożona szkoły, pani Regina Targowska z Gór . panna Halina Pałkowska urządził kwestę wśród okolicznego obywatelstwa z dobrym rezultatem. Dzięki temu bursa, mając zapewnione do końca roku szkolnego środki żywności i pełną spiżarnię, stała się wielce przystępną. Zarząd pobiera tylko po 50 kor. miesięcznie od pensjonarek, czyniąc biedniejszym jeszcze dalsze ustępstwa. Komu to jest dogodne, może płacić w naturze, podług skromnych norm. Należy sądzić, że te dobre dzieło będzie nie tylko poparte ale i naśladowane. Szczęść Boże.

s. y.

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* sobota 28 październik Symona i Tadeusza sł.: Władyboga.

Wschód słońca g. 6 m. 22 zachód g. 4 m. 25.

Wspominki historyczne. 1423. Ogłoszenie statutu wartskiego.

— **Z kroniki żałobnej.** W dniu 25 b. m. zmarł w mieście naszem ś. p. ks. Karol Szczepański, proboszcz parafji Klwów, przeżywszy lat 84. Zmarły znalazł się na bruku radomskim z chwilą, gdy nawała wojenna przechodząc przez Klwów, zniszczyła kościół i plebanję, zmuszając sędziwego proboszcza do szukania spokojniejszego dożycia późnego wieku. Zamieszkał więc w Radomiu, gdzie interesował się przejawami życia społecznego, czego dowodem hojna ofiara 100 rb., złożona Bursie im. Kochanowskiego, w dzień poświęcenia instytucji. W czwartek odbyła się eksportacja zwłok z mieszkania do kościoła Farnego, przy licznym udziale duchowieństwa miejscowego i przybyłych, w piątek zaś odbyło się nabożeństwo żałobne uroczyste, poczem zwłoki przewiezione zostały do Klwowa, gdzie spoczną na wieki wśród swych parafjan.

— **Organizacja sklepikarzy.** Jak się dowiadujemy, w mieście naszem powstaje jeszcze jedna organizacja zawodowa, mianowicie stowarzyszenie drobnych sklepikarzy. Ustawę nowego stowarzyszenia przedłożono już władzom i są widoki, że zostanie zalegalizowana. Dodać należy, że niema dotąd w Radomiu organizacji kupców. Nie ulega wątpliwości, że organizacja sklepikarzy ma widoki powodzenia i oddać może zrzeszonym wielkie usługi, zwłaszcza, gdyby się jej udało uwolnić sklepikarzy od wyzysku spekulantów i lichwiarzy.

— **Zebranie T-wa Ogrodniczego.** Jutro o g. 4 popołudniu odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków T-wa Ogrodniczego w lokalu własnym ul. Lubelska 50.

— **Produkty rolne potaniały.** Ceny czwartkowe na targu miejskim wskazywały pewną zniżkę a mianowicie: kartofle, które już przenosiły cenę rb. 5 za korzec, płacono po rb. 4 kop. 50, kapusty dostawiono dużo; cena za kopę wynosiła rb. 1 50 kop. masło płacono w najlepszych gatunkach od rb. 1 kop. 25 do rb. 2 kop. 70, jarzyny bez zmiany. Znamiennem jest, że borówki w roku bież. prawie wcale nie są nabywane, zapewne skutek braku cukru. Jajek był brak. Drobiu niewiele i drogi.

— **W szpitalu legjonowym.** Smutne od wybuchu wojny mury dawnej Resursy obywatelskiej ożywiły się we środę najprzód przygotowaniami do przedstawienia amatorskiego, zaś wieczorem napływem gości, którzy literalnie przepełnili salę teatralną i galerję. Biletów w kasie zabrakło. W westibulu teatralnym panie: prezesowa Wanda Skotnicka, mecenasowa Zofja Dobrzańska i panna Irena Jastrzębowska sprzedawały programy, ładnie i pomysłowo wykonane przez legjonistów; dodawać nie trzeba, że programy znajdowały chętnych nabywców.

Środowe przedstawienie amatorskie w szpitalu legjonowym po pamiętnym koncercie, wykonanym przez zespół H. Czarneckiego, było drugą większą rozrywką chorych przy współudziale publiczności. Na wieczór złożyły trzy drobiazgi sceniczne, odegrane przez amatorki i amatorów bardo składnie i żywo, wywołując niejednokrotnie wybuchy śmiechu na widowni.

W antraktach przygrywał w sali duet: fortepjan i skrzypce; wykonawcami zaś niepośledniml byli również legjoniści, jak i wszystkich ról męskich w odegranych sztukach. Gościnni gospodarze lokalu podjęli zapewne wiele trudu, by urządzić estetyczną scenkę, przemienić salę szpitalną na widownię, zresztą wszędzie uprzejmie zabiegać, by każdy czuł się swojsko, w czem sekundowały im panie sanitarjuszki. To też nic dziwnego, że wywołali nastrój miły i serdeczny u obecnych. Niezmiernie wzruszającym był widok lżej chorych, którzy, siedząc po kilku na łóżkach pod kolumnadą, bawilili się wybornie grą na scenie, oraz krzepili się widokiem życzliwych twarzy, jakie ich otaczały—Jakże, na miły Bóg, ich nie kochać, jeśli są między nimi i tacy, jak nasz sąsiad n p., którzy ocean przepłynęli, przybyli tu z wolnej bogatej Ameryki, by Polskę zdobywać!

Cyfra dochodu, przeznaczonego na drobne potrzeby rannych i chorych żołnierzy, przebywających w szpitalu, jest nam jeszcze niewiadomą. Oby była jak największą.

m. j.

— **Nowy teatr amatorski.** Jak się dowiadujemy, przy Stowarzyszeniu Robotników Chrześcian utworzył się zespół amatorski, który wystawiać będzie popularne sztuczki w każdą niedzielę. Rozpoczyna przedstawienia nowy teatr amatorski jutro, wystawiając sztukę ludową w 3 aktach ze śpiewami A. Karwatowej p. t. „Kachna". Początek przedstawienia o g. 8 wieczorem.

— **Oryginalne fanty.** Jak się dowiadujemy, pośród fantów Wielkiej Loterji Tow. Dobroczynności znajdzie się także 8 biletów na Wieczór ku czci Wyspiańskiego. Od komitetu urządzającego ten Wieczór nadeszło następujące pismo do Komitetu Loterji: „W imieniu rannych i chorych legjonistów polskich, przebywających w szpitalu radomskim, którzy głęboko współczują szlachetnemu celowi Loterji fantowej, ośmielamy się, w dostępnych nam ramach, przyłączyć się do ofiarności ogólnej i przesyłamy przy niniejszem, jako fanty, 8 biletów, w ogólnej sumie 50 koron, na Wieczór ku czci Wyspiańskiego, urządzony na założenie biblioteki dla rannych i chorych Legjonistów polskich".

— **Wieczór ku czci Wyspiańskiego.** W niektórych oknach wystawowych pojawiły się już afisze, zapowiadające program wieczoru ku czci Wyspiańskiego,

który odbędzie się w dn, 1 listopada w sali Ligi Kobiet. Ceny biletów od 1 do 8 koron. Sala będzie ogrzana, czego brak na ostatnich przedstawieniach dawał się publiczności odczuć.

— **Wielka Loterja fantowa.** Na murach miasta pojawiły się pięknie wykonane, dużych rozmiarów afisze, zapowiadające Wielką Loterję fantową, która odbędzie się w sali Ligi Kobiet dziś w sobotę i jutro w niedzielę. Afisz zapowiada 2000 fantów, między innymi list zastawny na rb. 100, drób. zwierzynę, kartofle, kapustę, węgiel i t. p. bardzo cenne rzeczy. Spodziewać się można, że pokup na bilety będzie wielki, zwłaszcza, że co czwarty los wygrywa.

W części artystycznej zapowiada afisz sensację: Żywe obrazy, w których ujrzymy rozwój stroju kobiecego od czasów przedhistorycznych do najnowszych. Sensacyjny ten pomysł budzi powszechne zainteresowanie.

Nadto odegrane zostaną jednoaktówki: „U ciotuni" (w sobotę), i „Antkowe wesele" (w niedzielę). W przerwach przygrywać będzie orkiestra wojskowa 93 pp., znana ze swych koncertowych produkcji. Cieszące się zawsze powodzeniem poczta i bufet przydadzą się zarówno szczęśliwcom, rozanielonym uśmiechem Fortuny, jak i zrozpaczonym z powodu jej niełaski.

Ceny są bardzo dostępne: Bilet wejścia kosztuje w sobotę dla dorosłych kop 35 lub kor. 1., dla młodzieży kop. 20 lub hal 30; w niedzielę: ogólnie kop. 20 lub hal 60. Należy pamiętać, że początek w sobotę już o godzinie 5 po południu, w wniedzielę o godzinie 4 po południu. Przedewszystkiem zaś trzeba pamiętać, że dochód z Loterji i całej, tak urozmaiconej entrepryzy przeznaczony jest na rzecz Towarzystwa Dobroczynności.

— **Z teatru.** Zapowiedziane występy p. Przybyłko-Potockiej w zespole p. Siekierzyńskiego, z niewiadomych przyczyn nie doszły do skutku. We czwartek, zgłaszająca się do kasy teatralnej publiczność, wrócić musiała do domu.

— **Wieści od uchodźców.** Sławomira Czerwińskiego z Piotrkowa obecnie w Ostrowcu, zawiadamia Pelagia Stankiewiczowa z Kalisza, że z córkami mieszka w Kinieszmie gub. Kostromskiej. Wszyscy zdrowi, powodzi się dobrze. Józef w szkole wojskowej. Prosi zawiadomić o tem rodzinę i o wiadomość tą samą drogą.

Rodzinę w Wąchocku zawiadamia Lucjan Łyżwiński, że mieszka z siostrą Heleną w Kałudze Jamska ul. dom br. Rubcowych. Janek i Teoś w Moskwie, Oleś w Smoleńsku; jesteśmy wszyscy zdrowi i na dawnych stanowiskach. O Andrzeju Kowalskim nie mam wiadomości. Czy Geniek na dawnej posadzie? Błagam o wiadomość tą samą drogą, ponieważ na liczne listy i ogłoszenia nie mam odpowiedzi.

Ks. Proboszcza w Wierzbicy, gub. Radomskiej, prosi o zawiadomienie Heleny Siwerskiej we wsi Polony — Józef Siwerski. Ks. proboszcza parafji Wysoka prosi o zawiadomienie żony Małgorzaty Antczak w Pogroszynie — Józef Antczak, Ks. proboszcza parafji Szydłowiec prosi Walenty Zieliński o zawiadomienie żony Marjanny w wsi Długosz; ks. proboszcza pafji Wysoka prosi Józef Sala o zawiadomienie żony Rozalji w Zdziechwie —Lesicy. Ks. proboszcza w Szydłowcu proszą Jan Łaskowski t Frrnciszek Sasol o zawiadomienie żony Franciszki w Szydłówku i matki Józefy i siostrę Franciszkę Sasol w Woli Korzeniowskiej.

Żony swoje: Sylwestrę Wróblewską i Jakóba Wróblewskiego w Jastrzębiu, gub. Radomskiej przez miejscowego proboszcza, zawiadamia żołnierz zapasowy z Mohylowa JD., że jest zdrów i służy w wojskowej piekarni nr. 2.

Ofiary. Zamiast bytności na przedstawieniu w szpitalu p. Zofja Węglęska składa rb. 3 do rozporządzenia dr. Belerta.

Ostatni komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo 27 b. m.: Na **froncie rosyjskim**: Nad Szczarą Rosjanie jeszcze dwa razy ponawiali swe daremne ataki. Załogi naszych rowów rozpędziły ogniem atakujące kompanje. Dalej na południe zajęliśmy rosyjską pozycję czołową, biorąc do niewoli 1 oficera i 88 ludzi. — Na froncie Łucka w w odcinku Kisielina trwał silny ogień armatni Rosjan. Około północy nastąpił atak, który załamał się w ogniu przed naszemi przeszkodami.

Na froncie francuskim: Przy silnej akcji artyleryjskiej na półno od Somme przyszło do starć oddziałów wywiadowczych. Na południowym brzegu, skutkiem skutecznego ognia na rowy nieprzyjacielskie powstrzymaliśmy przygotowujący się atak Francuzów w odcinku Fresnes—Mazancourt—Chaulnes.

Na wschodnim brzegu Mozy, między grzbietem Pieprzowym a Voevre za dnia trwała gwałtowna walka armatnia. W południe atakowali Francuzi nasze pozycje na wschód od fortu Donaumont, lecz odparci zostali ze stratami.

Na froncie rumuńskim. Pościg za pobitą armją w Dobrudży trwa dalej. Wojska sprzymierzone dotarły w okolicę Harsowy. — Na froncie macedońskim nie było istotnych wydarzeń.

Obawy o Besarabję.

Sztokholm. Skutkiem szybkiego pochodu wojsk sprzymierzonych w Dobrudży, w Besarabji a zwłaszcza w Odessie zapanowała panika, którą powiększają zarządzone przez władze środki obronne, tudzież przedostające się wiadomości o istotnym stanie rzeczy. Według wiadomości odeskich wojska rosyjsko-rumuńskie znajdują się w zupełnej rozsypce, a nawet panuje obawa, czy uda im się odwrót przez granicę besarabską. Grozę sytuacji większa wielka ilość zachorowań wśród żołnierzy, brak dowozu żywności i wody. W Odessie wszystkie szpitale są przepełnione, mimo, że większość lokali, jak teatry, sale restauracyjne hotelowe i tp. zamieniono na szpitale. Zbliżanie sie frontu wyciska pewne piętno na życiu miasta. Brak monety drobnej, coraz trudniej o środki żywności—Władze zarządziły poszukiwania za ukrytymi składami żywności. Miasto ma być uznane za leżące na terenie wojennym i zaprowadzone być mają rządy wojskowe.

Jaki obszar straciła Rumunja

Berlin. Pisma szwajcarskie donoszą że wojska sprzymierzone zajęły po dzień 23 bm. 22.000 kilm. kwad. ziemi rumuńskiej.

Asquith o położeniu Rumunji.

Londyn. (BK). B. Reutera donosi: W Izbie niższej powiedział Asquith w odpowiedzi na zapytanie Carsona co do położenia Rumunji: W obecnej chwili nie uważam za możliwe i pożądane powiedzieć więcej ponadto, że rząd angielski i jego alianci zwracają najtroskliwszą uwagę na sytuację militarną Rumunji. Spodziewam się, że nie powinniśmy poddawać się przesadnemu pesymizmowi. We Francji, Rosji, Anglji i Włoszech podjęte zostaną jeszcze wspólne kroki, przy których każdy z nas uczyni wszystko, co będzie w jego mocy.

Komunikat bułgarski.

Sofja. (BK). Urzędowo 26 bm: Na froncie rumuńskim wzdłuż wybrzeża morza Czarnego spokój. Na całym froncie Dobrudży nieprzyjaciel znajduje się w bezładnym odwrocie na Tulcea—Braiła—Harsowa. Pościg trwa dalej. W dn. 25 bm. wzięliśmy 15 oficerów, 771 żołnierzy oraz zdobyliśmy 15 karabinów maszynowych. Na froncie Dnaju nie było ważniejszych wydarzeń.

Pod Verdun

Paryż. (BK). Wczorajszy komunikat urzędowy donosi: Na froncie Verdunu Niemcy podejmowali w ciągu dnia gwałtowne ataki na pozycje, które zabraliśmy im w Douaumont. Wszystkie ataki pozostały bez skutku.

Wojna podwodna

Londyn. (BK). Urzędowo: Angielski poszukiwacz min „Genistu" zatopiony został przez nieprzyjacielską łódź podwodną. Wszyscy oficerzy z 73 ludzi z załogi zatonęli, 12 wyratowano.

Morderca hr. Stürgkha.

Wiedeń. (BK). Morderca prezydenta ministrów hr. Stürgkha, dr. Fryc Adler wczoraj po południu przeprowadzony został z aresztu policyjnego do więzienia sądu krajowego. Przeprowadzenie odbyło się bez wypadku i bez zwrócenia uwagi publiczności.

Sprawa Liebknechta.

Berlin. (BK.) Komisja regulaminowa reichstagu odrzuciła wniosek soc. dem. grupy pracy aby na czas obrad parlamentu zawiesić postępowanie karne przeciw Liebknechtowi i areszt śledczy.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. Druk „J. K. Trzebiński"-Radom.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.